

Protest Rządu Polskiego z powodu torturowania obywateli polskich w więzieniach francuskich

PARYŻ PAP. Ambasador R. P. w Paryżu Jerzy Putrament wręczył rządowi francuskiemu notę zawierającą protest przeciwko znęcaniu się organów policji francuskiej nad obywatelami polskimi. Nota domaga się również pociągnięcia do odpowiedzialności osób winnych znęcania się nad Polakami.

PARYŻ PAP. W dniu 28 lutego i 1 marca rb. zwolniono z więzienia w Metz 5 obywateli polskich — Józefa Jurczaka, Stanisława Nowaraka, Stanisława Oleksiaka, Józefa Brocheńskiego i Jana Antkowiaka — na podstawie decyzji sędziego śledczego Fischera o umorzeniu w stosunku do nich śledztwa wobec braku w nich czynów wszelkich cech przestępstwa.

Jak wiadomo, wyżej wymienieni zostali aresztowani w dniach 11 i 13 lutego rb. przez francuską policję. Przytoczone niżej fakty przedstawiają metody stosowane podczas dochodzenia policyjnego w stosunku do tych osób.

Józefa Jurczaka zaczęto badać w gmachu policyjnym w Metz 11 lutego o godz. 10 rano od bicia po twarz. Badanie trwało do godz. 7 wieczór, po czym po krótkiej przerwie podjęto indagację, która przeciągnęła się do godz. 1 w nocy. Polecono mu się rozebrać do naga, zakłócić ręce w kajdany, kazano mu ukłęknąć przed biurkiem wśród szyderstw agentów skierowano nań stojącą na biurku elektryczną lampę - reflektor, używano do zdjęć fotograficznych, po czym zmuszono go do parzenia prosto w oślepiające światło przez 10 minut.

Później kazano mu się ubrać i przykuto go w postawie stojącej do żelaznej szafy. W takiej pozycji go zostawiono go pod strażą policjanta do godz. 8 rano dnia następnego.

Kajdany nakładano również Nowakiemu, Oleksiakowi i Antkowiakowi. Oleksiaka z kajdanami na rękach uwiązano łańcuchem do stołka, na którym pozostawał pod dozorem policjanta od 11 wieczór do 8 rano.

Uwolnieni podali nadto następujące szczegóły, dotyczące znęcania się

nad aresztowanymi Martyńskim i Warchalem, których miejsca pobytu nie udało się dotąd ustalić.

Jeden ze zwolnionych słyszał przez raźliwe krzyki Marchala, dochodzące z pokoju, w którym był przesłuchiwany. W trakcie badania Martyńskiego kładziono mu ręce na biurku i uderzano drewnianą linijką po końcach palców. W końcu wyprowadzono go na dwór z zawiązanymi oczyma i symulowano egzekucję, proponując sprowadzenie księdza i pytając, jakie są jego ostatnie życzenia.

Istnieje obawa, że agenci wobec załamania się ich oskarżeń, pragnęli usunąć dwie najcięższe poszkodowane ofiary. Do chwili obecnej dokładnie nie wiadomo, gdzie znajdowały się ich miejsca pobytu nie zostało ustalone.

Ządanie zwrotu złota jugosłowiańskiego na plenum Rady Ekonomicznej ONZ

LAKE SUCCESS PAP. W dniu wczorajszym plenum Rady Ekonomicznej - Społecznej ONZ obradowało nad sprawą złota jugosłowiańskiego, zatrzymanego przez rząd Stanów Zjednoczonych. Delegat Polski dr Suchy wystąpił przeciwko decyzji komisji Rady, która zajęła stanowisko, że sprawa złota jugosłowiańskiego nie należy do kompetencji Rady. Dr Suchy oświadczył, że Karata Narodów Zjednoczonych daje Radzie Ekonomicznej - Społecznej sze-

rookie pełnomocnictwa w zakresie rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych tego rodzaju. Rada ma prawo udzielania zaleceń poszczególnym członkom Narodów Zjednoczonych - zaznaczył delegat Polski.

Odrzucenie prośby Jugosławii oznaczałoby ograniczenie zakresu działalności Rady. Delegat Polski wyraził przekonanie, że zatrzymanie złota Jugosławii jest jedną z form nacisku politycznego Ameryki i że krok ten traktować należy jako ściśle związany z doktryną Trumana, której odpowiednikiem gospodarczym jest plan Marshalla. Tego rodzaju polityka wskazywałaby - oświadczył dr Suchy - na dążenie Stanów Zjednoczonych do utrudnienia odbudowy krajów Europy wschodniej. Zatrzymanie bowiem złota przez Jugosławię złota w USA utrudnia Jugosławii nawiązanie stosunków gospodarczych z innymi państwami europejskimi.

W dalszym toku dyskusji stanowisko delegata polskiego poparte zostało przez przedstawiciela Wenezeli, który wypowiedział się za odrzuceniem wniosku, usuwającego sprawę złota jugosłowiańskiego z podkompetencji Rady. Delegat Wene-

Premier CSR Gottwald przedstawia sytuację polityczną kraju i program rządu

PRAGA PAP. Na posiedzeniu parlamentu wygłosił premier Gottwald expose, w którym przedstawił sytuację polityczną kraju i program rządu.

Na wstępie premier zaznaczył, że przed Monachium mała grupa wielkich przemysłowców, bankierów i obszarników rządziła krajem pod pozorem formalnej demokracji parlamentarnej. Koła te przyjęły w marcu 1939 roku protektorat Niemiec i odcięcie Słowacji od prowincji czeskiej. Oddały się one otwarcie do dyspozycji Hitlera, podczas gdy naród stawiał opór najeźdźcom.

Po wyzwoleniu Czechosłowacji zafederalizowano system bankowy, ciężki przemysł i wielkie zakłady, przejęte przez Niemców. Utworzono front narodowy, jako organ wykonawczy związku robotników, rolni-

ków, rękodzielników i pracującej inteligencji.

Prawa gospodarcze burżuazji zostały prawie w całości zachowane. Kontrolowała ona handel zagraniczny, handel hurtowy i wielką ilość zakładów przemysłowych. Kapitałści w swej pogoni za zyskiem nie liczyli się z prawem i z etyką.

Mówca z kolei zaznaczył, że kapitałści zachowali również swe prawa polityczne i nadużywali ich. Zamierzali zmienić układ sił w kraju jeszcze przed wyborami, obawiając się, że poniosą klęskę podczas wyborów.

Premier Gottwald następnie wyraził hołd ludności miast i wsi, która podczas kryzysu wykazała wielką dojrzałość polityczną. Dzięki tej postawie ludu pracującego rząd został zrekonstruowany w sposób ściśle konstytucyjny, zgodny z zasadami parlamentarnej demokracji. Polemi zując z podejrzanymi obrońcami konstytucji czechosłowackiej za granicą, premier Gottwald podkreślił ich obłudne zamiary.

Z kolei przedstawił mówca program zrekonstruowanego rządu.

Kondolencje ambasadora Olszewskiego

PRAGA PAP. Ambasador R. P. w Pradze Józef Olszewski przesłał w dniu 10 bm. na ręce premiera rządu czechosłowackiego Klementa Gottwalda pismo następującej treści:

„Głęboko wstrząsnęły wiadomością o tragicznej śmierci ś. p. Jana Masaryka ministra spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej,

przesyłam Panu, Panie Premierze, wyrazy szczerego współczucia. W osobie ministra Masaryka traci Czechosłowacja swego Wielkiego Syna i Męża Stanu a Polska traci swego wypróbowanego i szczerego przyjaciela. Proszę Pana, Panie Premierze o przyjęcie wyrazów mego największego poważania“.

Życiorys ministra Jana Masaryka

Jan Masaryk urodził się w Pradze 14 września 1886 roku. Był on synem profesora Tomasza Masaryka, założyciela i pierwszego prezydenta Republiki Czechosłowackiej i Karoliny Garrigue, amerykańsko - francuskiego pochodzenia.

Studia odbył Masaryk w Pradze, a następnie w szkole handlowej w Bridgeport w Stanach Zjednoczonych. W czasie pierwszej wojny światowej Jan Masaryk służył w armii austriackiej, a z chwilą utworzenia Republiki Czechosłowackiej rozpoczął w roku 1919 prace w czechosłowackim ministerstwie spraw zagranicznych. W końcu 1919 roku został on mianowany charge d'affaires poselstwa Czechosłowacji w Waszyngtonie. W roku 1921 Masaryk został mianowany radcą poselstwa Czechosłowacji w Londynie a w 1925 roku - posłem Czechosłowacji przy rządzie brytyjskim. W roku 1938 Jan Masaryk ustąpił z tego stanowiska na znak protestu przeciwko umowie monachijskiej. W roku 1939 Masaryk wygłosił w Stanach Zjednoczonych szereg odczytów i prelekcji radiowych, w których informował naród amerykański o tragicznym losie swej ojczyzny. Gdy w lipcu 1940 roku utworzony został czechosłowacki rząd emigracyjny w Londynie, Masaryk obejmując stanowisko ministra spraw

zagranicznych w tym rządzie. Pozostał on na tym stanowisku przez całą wojnę i dalej sprawował swe funkcje po wyzwoleniu Republiki Czechosłowackiej.

Przez całą wojnę wygłaszał on tygodniowe przemówienia radiowe zza granicy do narodu czechosłowackiego i wybitnie przyczynił się do wzmocnienia woli oporu i ducha bojuwego swych rodaków. Dzięki temu Jan Masaryk był jedną z najbardziej popularnych i cenionych postaci Republiki Czechosłowackiej.

Pierwszy krok na trudnej drodze

Na temat alkoholizmu mówić się u nas wiele. A jednocześnie robi się bardzo mało, albo - właściwiej - nic się nie robi. Ta wyraźna dysproporcja między słowem a czynem irytuje przeciętnego czytelnika gazet. Nasz obywatel chce konkretnych czynów na drodze do likwidacji tej klęski społecznej.

Może dlatego w ostatnim czasie w naszych czytelników nie zwróciło uwagi na małą wzmiankę, umieszczoną w „Kurjerze Słupskim”. Tytuł jej brzmi: „Ograniczenia w sprzedaży alkoholu”. W wiadomości, zawarta w tej wzmiance donosi, iż Wojskowa Spółdzielnia „Zwycięstwo” wydała zarządzenie, zakazujące obsłudze sklepowej sprzedawania wódki dla dzieci i młodzieży.

Zastanówmy się głębiej nad wymową tego faktu.

Tragiczną konsekwencją lat okupacji jest wzmocnienie alkoholizmu wśród młodzieży. W swoim czasie pisaliśmy, iż podczas świąt Bożego Narodzenia przeważającą częścią pijaków, awanturujących się na ulicach była młodzież szkolna. Już wówczas podkreślaliśmy konieczność rozpoczęcia akcji przeciwko temu. Unemożliwienie młodzieży szkolnej nabycia wódki - to duży krok naprzód w dziele zwalczania pijactwa w naszym społeczeństwie. I cenny, szczególnie cenny, bo chodzi przecież o młode pokolenie, szczególnie podatne na zły wpływ alkoholu.

Z drugiej strony: dzieci. Te nie piją. Wysyłane bywają natomiast często przez rodziców do sklepu z poleceniem nabyć wódkę. Z chwi-

lą gdy trzeba będzie po wódkę fatygować się dorosłym - ilość „okazji” do wypicia zmniejszy się. Nie mówimy, żeby się zmniejszyła poważnie. Zmniejszy się o 10-15 proc. Ale to, jak na pierwszy krok - także wiele.

Zmniejszenie się konsumpcji alkoholu - to jednak aspekt, którybyśmy chcieli podkreślić jako konsekwencję bezwzględnie szusznego zarządzenia Wojskowej Spółdzielni „Zwycięstwo”.

A teraz oglądnijmy sprawę od tyłu, zw. „podszewki”. W obrotach „Społem” handel wódką stanowi bardzo poważny odsetek mniej więcej 50 proc., jak to wykazało ostatnio na posiedzeniu MRN sprawozdanie przedstawiciela „Społem” p. Olmy. Są wszelkie dane ku temu, aby sądzić, iż - podobnie jak w centrali miejskiej - w sklepach spółdzielczych sprzedaż alkoholu ma także duże znaczenie w ogólnych obrotach. Sprzedaż wódki, jak wiadomo, jest rzeczą rentowną. A więc - im więcej sprzedaje się wódki - tym większe obroty, im większe obroty - tym większy zysk. I odwrotnie - ograniczenie sprzedaży wódki powodują zmniejszenie obrotów. Na wyjście z tego zaczerpniętego koła pozwólmy sobie tylko prawdę: sprzedaż wódki to zysk, ale o sukces społeczny. Spółdzielnia „Zwycięstwo” dobrowolnie ograniczając sprzedaż alkoholu - a więc dobrowolnie zmniejszając swoje dochody - dała przykład prawdziwie społecznego nastawienia do wykonywanej pracy.

Skład delegacji fińskiej udającej się do Moskwy

MOSKWA PAP. Agencja Tass donosi z Helsinek, że prezydent Finlandii wyznaczył oficjalnie skład delegacji, która uda się do Moskwy dla przeprowadzenia rokowań w sprawie zawarcia paktu o przyjaźni i wzajemnej pomocy ze Związkiem Radzieckim. Na czele delegacji stoi premier Pekkala. W skład delegacji wchodzi poza tym minister spraw zagranicznych Enckel, wiceminister spraw zagranicznych Svento, minister spraw wewnętrznych Leino, poseł Peltonen oraz dwaj prawnicy Kekkonen i Sederje. Delegacja otrzymała pełnomocnictwa dla przeprowadzenia rokowań i podpisania odpowiednich dokumentów.

Przypominamy naszym prenumeratom że tylko do dnia 15 b. m. można odnowić PRENUMERATĘ KURIERA SŁUPSKIEGO na miesiąc kwiecień wpłacając 80 zł. - na Konto P. K. O. X - 399 Prenumeratę przyjmują wszystkie Agencje i Urzędy Pocztove

W czarnych barwach przyszłość W. Brytanii

Zapowiedź dalszych ograniczeń w Anglii

LONDYN, API. Przyszłość gospodarcza W. Brytanii maluje się w bardzo czarnych barwach na stronach białej księgi, opublikowanej dziś przez rząd brytyjski. Oświadczenie rządowe stwierdza, że „nawet jeżeli plan marshallowski zostanie całkowicie przeprowadzony, brytyjczyków czeka dalsze obniżenie poziomu życiowego.

Biała księga rządu brytyjskiego dokonuje przeglądu sytuacji gospodarczej za rok ubiegły i omawia plany na rok 1948, podkreślając kilkakrotnie nieodzowność pomocy amerykańskiej. Oświadczenie rządowe podkreśla, że pomimo jej należy się liczyć z wzrostem bezrobocia w Anglii, które według cyfr oficjalnych wynosi 300.000 osób. Przewiduje się, że liczba ta wzrośnie przynajmniej o 50 proc.

Z głośnym oburzeniem opinii publicznej spotkała się zapowiedź zmniejszenia przydziałów żywnościowych, które w pierwszej połowie 1948 r. posiadają wartość 2.681 kalorii dziennie, podczas gdy w roku ubiegłym równały się one 3.830 kaloriom dziennie. Oczekiwane należy również poważnych ograniczeń w zaopatrzeniu w materiały włókiennicze.

Według przewidywań białej księgi pomoc marshallowska nie wpłynie na zmniejszenie obecnych trudności narodu brytyjskiego. Przeciwnie, trud-

ności te wzrosną jeszcze bardziej. Fundusze amerykańskie użyte zostaną, według zapewnień rządu na „zwiększenie wydajności brytyjskiej siły roboczej oraz zdobycie nowych źródeł dostaw w krajach o walucie sterlingowej”.

W jeszcze czarniejszych barwach przedstawia oświadczenie rządowe przyszłość W. Brytanii w wypadku,

gdyby plan Marshalla nie został zrealizowany. Rezerwy złotowe i dolarowe W. Brytanii starczyć mogą dla pokrycia deficytów w bilansie płatniczym najwyżej do końca roku bieżącego. Jeżeli do tego czasu St. Zjednoczone nie przyjdą W. Brytanii z wydatną pomocą, to „na całe lata odsunięta zostanie perspektywa podniesienia standardu życiowego Anglików”.

Wojna domowa w Jemenie

KAIR, API. Sana, stolica Jemenu, położonego na południowym krańcu półwyspu arabskiego jest widownią krwawych zamieszek, jak donoszą korespondenci prasowi.

Sytuacja w Jemenie, po zamordowaniu 85-letniego władcy tego kraju Yahya jest bardzo napięta. Między synem zamordowanego władcy Emirem Sejjem el Islam i 60-letnim Sayedem Abdullah el Wezir toczy się zaciekła walka.

Ponadto grupy Beduinów nie opowiadają się po żadnej ze stron prowadzą na własną rękę rozbój i grabież, korzystając z niepokoju.

Sayed Abdullah el Wezir zaapelował do króla Ibn Saud o przysłanie na pomoc bombowców dla walki z arabskimi bandami. Liga Arabska zorganizowała specjalną misję, która skie-

rowana została do Jemenu dla zbadania na miejscu sytuacji. Misja ta zatrzymała się chwilowo w stolicy Arabii Saudyjskiej Riad.

Powtórna młodość...



Niezwykle młodo i ponownie wygląda Pani na swój wiek. Przyznam się szczerze, że do niedawna jeszcze twarz moja była zwiedla, a skóra zwiędziała. Zaczęłam używać w ciągu dnia matowego kremu „Anida”, wcierając go lekko w skórę po umyciu. Nie poprzestałam na tym jednak, używając także Cold-Creamu „Anida”, który posiada wartościowe odżywcze składniki dla skóry, prócz olejków i tłuszczów naturalnych. W ten sposób usunęłam śladowanie skóry, przywracając twarzy młody wygląd. Reszty dokonał puder „Anida”.

Anglia nie zgadza się na utworzenie policji międzynarodowej

LAKE SUCCESS, API. Kontynuując swoją politykę sabotowania uchwał ONZ, W. Brytania poinformowała komisarza palestyńskiego ONZ, że nie zgodzi się żadną miarą na utworzenie jakiegokolwiek milicji w Palestynie przed 15 maja, to jest dnem zakończenia jej mandatu w Ziemi Świętej. Na zapytanie przewodniczącego komisji, czy władze brytyjskie zgodzą się przynajmniej na podjęcie kroków przygotowawczych jak rekrutację, wy-

Król brytyjski woli omijać kanał Suez

LONDYN, API. Podano dziś oficjalnie do wiadomości, że angielska para królewska uda się na początku przyszłego roku do Nowej Zelandii i Australii. Król i królowa odbędą swą podróż poprzez kanał Panamski a nie jak przypuszczano pierwotnie przez kanał Suezki. W kołach obserwatorów łączy się tę decyzję z niepokojami na bliskim wschodzie, gdzie zanotowano ostatnio poważny wzrost nastrojów antybrytyjskich.

Kara śmierci dla bandyty-sabotażysty

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie zasiedli na ławie oskarżonych Nikodem Wolak, Stanisław Pałka, Jan Perka, Ryszard Wolejka i Jan Łabus, wszyscy zamieszkałi we wsi Ostrową, gm. Barwice, pow. Szczecinek. W ub. r. Wolak wraz z Pałką założyli bandę rabunkową i zapatrzyli się w broń. Po licznych przygotowaniach dokonali pierwszego napadu na zagrodę, ale zostali spłoszeni. Nie zrażając się tym jednak napadli w niedługim czasie po tym na młyn we wsi Stare Pokrzywno, gdzie po strzelaninie młynarza zabrali pieniądze, pasy transmisyjne i fuzję. Wskutek zabrania pasów, które następnie pocięto, młyn został na dłuższy czas unieruchomiony. Broń zostawili u Łabusa, z tym, że miał on ją sprzedać. Bandyci zostali wkrótce ujęci przez władze bezpieczeństwa. Sąd skazał Wolaka na karę śmierci, utratę prawa na zawsze i konfiskatę mienia, Pałkę na 15 lat więzienia z utratą praw na 5 lat. Per-

szkolenie kadr oraz ich wyekwipowanie, przedstawiciel brytyjski odmówił. W. Brytania odrzuciła również żądanie komisji w sprawie zgromadzenia odpowiedniego zapasu broni przed 15 maja.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Nie tylko węgiel...

Przyzwyczajliśmy się, że mówiąc o eksporcie polskim — myślimy o węglu. Tymczasem istnieje cały szereg drobnych artykułów, produkowanych przez nas, które znajdują zawsze chętnych odbiorców. Weźmy taki drobiazgi jak filizanki. Wrocławską fabrykę fajansu dostarczała ich dla Anglii 250.000 sztuk. Teoretycznie więc co 50-ty Anglik powinien pić tradycyjną „cup of tea” w polskim fajansie.

Przykład drugi. Największe w Polsce fabryka kapeluszy i stożków wełnianych w Złotorii na Dolnym Śląsku produkuje obecnie ponad 100 tys. kapeluszy miesięcznie. Większa część tej produkcji, po zaspokojeniu zapotrzebowania krajowego kierowana jest na eksport do St. Zjednoczonych, Anglii, Belgii, Holandii itp. Dobry towar zawsze znajdzie na świecie — a ambicją naszą jest, aby towary „made in Poland” — zawsze cieszyły się najlepszą opinią. (Kn)

113,25% PLANU WYKONAŁ PRZEMYSŁ PAPIERNICZY

Przemysł Papierniczy rozpoczął rok b. poważnym zwiększeniem produkcji i wykonaniem planu na miesiąc styczeń w 113,25 proc. Na poszczególnych odcinkach produkcji osiągnięto wysokie wyniki. — Produkcja papieru wyraziła się cyfrą 20.943 ton, wykazując wzrost o przeszło 50 proc. w stosunku do analogicznej cyfry ze stycznia r. ub. — Podobnie produkcja tektury (2.534 ton) w porównaniu ze styczniem r. ub. wzrosła o 48 proc. Ogółem biorąc w porównaniu z pierwszym miesiącem r. ub. produkcja przemysłu papierniczego wykazuje wzrost o 44 proc.

20 TYS. CZŁONKÓW SPÓŁ. DZIELNI WYTWÓRCZYCH

Na terenie kraju istnieje 408 spółdzielni wytwórczych zrzeszających ponad 20.000 członków — pracowników. Najsilniej rozbudowana jest sieć spółdzielni branży włókienniczej (130 placówek) i skórzanej (96 placówek).

Związek z „miłością”

W dniu wczorajszym zakończono obrady w Brukseli, w wyniku których opracowany miał być projekt traktatu dla zawarcia t. zw. „unii zachodniej”. W obradach udział brał przedstawiciel pięciu państw, a w.ęc: W. Brytanii, Francji, Holandii, Belgii i Luksemburgu. W chwili gdy to piszemy, nie znamy jeszcze oficjalnego wyniku obrad, tym nie mniej chodzi nam o omówienie samej „treści” owej konferencji.

Nie ulega obecnie wątpliwości, że anglo-sasom, dla przeprowadzenia swych zamysłów, koniecznym jest polityczne rozbięcie Europy. Zamysły te to nie tylko uzależnienie od siebie Niemiec według wzorów kolonialnych, lecz także chęć kontroli i regulowania rozwoju ekonomicznego państw mniejszych, lub borykających się z wewnętrzną trudnością, a za tym łatwych do podporządkowania sobie jak np. Francja. Aby cel ten osiągnąć, wciągane są te państwa w orbitę wpływów anglo-saskich, pod pozorem „rozbieżności interesów” między Wschodem i Zachodem Europy. Także zadanie ma do spełnienia „plan Marshalla”.

W tych warunkach, stanowisko Zw. Radzieckiego, domagającego się przestrzegania dawnych postawień, nie dla własnych zresztą jedynie korzyści, lecz w interesie ogólnoeuropejskiego pokoju, staje się anglo-sasom coraz bardziej niewygodne. Metody ich postępowania świadczą, że wysuwane przez nich szumne deklaracje o stabilizacji

sacji pokoju, są frazesem bez pokrycia.

Z ubolewaniem jednak trzeba stwierdzić, że Francja i państwa „Beneluxu” dają się zwieść uludnym obietnicom, idąc po linii najmniejszego oporu, wbrew żywotnym interesom swych narodów. Zwłaszcza że ostatnie są mile połączane odnośzeniem się do nich jako do „gwoźdźca programu” projektowanej unii. Można z całą pewnością przewidzieć, że przebudzenie pewnego dnia będzie przykre. Okaże się, że w tak „miłej” zapowiadającym się „związku” pierwsze miejsce za stołem zajmie nie kto inny lecz — Niemcy. Na marginesie konferencji brukselskiej, godnym zastanowienia jest fakt, że Ameryka trzyma się dotąd w rezerwie wobec „unii” zachodniej. Na ten temat pisze korespondent „Prawdy”:

„Formalne przystąpienie Stanów Zjednoczonych do tego bloku — uzależnione jest od szeregu warunków konstytucyjnych. Licząc się z nastrojami w kraju i wzmagającą się walką przedwyborczą, która rządowe w Stanach Zjednoczonych oczywiście nie chcą zaryzykować postawienia w chwili obecnej przed Kongresem sprawy o formalnym przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do tego bloku, Koła te wolą przeprowadzać swój plan de facto, odraczając możliwie na jak najdłuższy okres załatwienie sprawy de jure...”

Oto tak przedstawia się pokrótce historia „związku” o którym z góry można powiedzieć, że nie będzie miał szczęśliwego ani lekkiego pojęcia. IKS.

Shocking...

Porucznik Philip Mountbatten mąż księżniczki Elżbiety nie chce nosić spódniczki szkockiej

LONDYN, API. Wielką sensacją w całej Anglii wywołała seria artykułów w prasie brytyjskiej wymierzonych przeciwko księciu Edynburga, mężowi księżniczki Elżbiety. Punktem kulminacyjnym tej kampanii było żądanie popularnego dziennika „Sunday Pictorial”, by zabrano niono księciu wożenia samochodem księżniczki Elżbiety.

Korespondent „New York Herald Tribune” Ned Russel donosi, że od pewnego czasu rozpoczyna się w prasie brytyjskiej ostra kampania przeciwko małżonkowi księżniczki. W 3 miesiące po ślubie i owacjach na jego cześć ukazuje się coraz więcej artykułów i anegdot przedstwiających byłego porucznika Philipa Mountbattena w bardzo niekorzystnym świetle.

Prasa brytyjska krytykuje księcia za dwie sprawy: jego niesforne zachowanie się wobec króla i nieuwaga jazdę samochodem.

„Daily Mirror” zamieścił w jednym ze swych ostatnich numerów anegdotę na temat ostatniego pobytu rodziny królewskiej w zamku Balmoral w Szkocji... Pomimo obowiązującego zwyczaju, książkę Filip nie chciał założyć spódniczki szkockiej. Gdy król wystąpił ostro przeciwko temu, Filip odpowiedział mu bardzo niegrzecznie i dopiero na prośbę księżniczki zgodził się nałożyć szkocki strój.

Głównym jednak powodem ostrego stanowiska prasy brytyjskiej jest nieuwaga jazda samochodem. Ko-

respondent dziennika amerykańskiego pokreśla, że wywołuje ona wielkie zaniepokojenie w pałacu Buckinghamskim.

Przypomina się tam, że na kilka dni przed ślubem samochód księcia zarzucił niebezpiecznie i tylko dzięki przypadkowi udało mu się wyjść cało z katastrofy. Już po ślubie doszło do nowego zderzenia, tym razem w Hyde Park Corner, gdzie

samochód księcia wpadł na tak sówkę. I tym razem nie się stało, jednakże ustalono ponad wszelką wątpliwość, że wina leżała po stronie Filipa, a nie szofer taksówki

„Sunday Pictorial” zamieścił duży artykuł na całą stronę w swym ostatnim wydaniu, domagając się ukroczenia harców księcia Filipa, a przynajmniej zabronienia mu wożenia księżniczki. Korespondenci prasowi podkreślają, że artykuł w „Pictorial” był najostrejszym, jaki kiedykolwiek ukazał się w prasie brytyjskiej o rodzinie królewskiej.

Giełda londyńska reaguje na białą księgę

LONDYN, API. Sprawozdanie rządowe na temat sytuacji gospodarczej w roku ubiegłym i perspektyw na rok 1948 spotkało się z żywą reakcją giełdy londyńskiej. W związku z pesymistycznym obrazem przyszłości gospodarczej Anglii, przedstawionym w rządowej białej księdze, zanotowano poważne osłabienie transakcji giełdowych oraz pewien spadek kursów. Maklerzy powstrzymali się od większych transakcji.

Drukarnia Nr 10

Spółdz. Wyd. „CZYTELNIK” SZCZECIN, pl. Hołda Pruskiego 8 zawiadamia Sz. Klientów i wszystkich zainteresowanych o zmianie numeru telef. który brzmiał obecnie

23-60

Prosimy zanotować

Drukarnia „Czytelnika”

Tel. 23-60

„Pięć z plusem”

Byłem szczerze zadowolony z za-
prośbą na wycieczkę organi-
zowaną przez Mj. Komunikacji
i mającą na celu przedstawienie spo-
łeczeństwu za pośrednictwem prasy
osiągnięć kolejarza polskiego.

Podróżując wiele w pierwszym o-
kresie po zakończeniu działań wojen-
nych, miałem możliwość przekonać się
o fantastycznych wprost zniszczeniach
jakie dotknęły kolejnictwo. Zerwane
mosty, zniszczone tory, były bodaj
mniejszym złem w porównaniu do roz-
paczywego stanu taboru i warsztatów
naprawczych. Niewątpliwie każdy z
ówczesnych pasażerów PKP stawiał
sobie pytanie: Kiedy na kolejach za-
panuje dawny porządek i punktual-
ność. Njebardzo chciało się wjerzyć,
aby to mogło nastąpić szybko. Okazało
się jednak, że postęp w kolejnictwie
odbywa się w tak gwałtownych skut-
kach, że staje się widoczny i „nama-
calny” nawet dla ludzi, którzy mało z
tym problemem mają wspólnego. W
raportach PKP figuruje cały szereg
pozycji odnośnie napraw mostów, to-
rów czy warsztatów, o których właści-
wie nie wiadomo, w jaki sposób i ja-
kim kosztem zostały dokonane, gdyż
żadnych inwestycji w tym celu nie
poczyniono. Raporty notują tylko, że
naprawy te wykonano z inicjatywy
„miejscowych władz” kolejowych,
w „astym” „przemysłem” i „środkami”.

Jeżeli dziś za tym możemy stwier-
dzić z satysfakcją, że praca kolej-
nictwa polskiego we wszystkich szych
rodzajach i na wszystkich szczeblach
przynosi tak pozytywne rezultaty, to
nie wolno nam zapomnieć, że główną
zasługę przypisać należy CZŁOWIE-
KOMU, którego indywidualny wysiłek
składa się w sumie na całość tych o-
siągnięć.

Bez tego wysiłku nie byłoby tyle
mostów postawionych „nie wiadomo
kiedy” i funkcjonujących „z niczego”
warsztatów.

Względy, poza możliwościami
„naczonego” przekonania się o roz-
woju kolejnictwa były również powo-
dem mojego chętnego udziału w
wznajęcej wycieczce. Trzeba
bowiem we wstydem stwierdzić, że o
kolejarzu i PKP pisze się stosunkowo
nie wiele. A przecież wielki jest
niebaczny gatunek kolejnictwa w na-
szej gospodarce. Bez wydajnej pracy
kolejarza deprecjonowałyby się prace
górnika czy hutnika. Tak jak waż-
nym jest aby produkcja osiągnęła
właściwy poziom, tak koniecznym jest
również punktualny i sprawny trans-
port.

Jeżeli jednak, jak powiedziałem,
mało się pisze o kolejarzu, to winę
za ten stan nie tylko ponosi prasa.
Najlepsze nawet wycieczki powodują
jedynie dorywcze opisy sprawozdawa-
cze, podawane wprawdzie przez całą
prasę polską, lecz przez bardzo krótki
czas. A po tym znów głucho o ko-
lejarzu... do następnej wycieczki.
Dlatego sądzę, że Okręgowa Dyrekcja
PKP winny we własnym zakresie u-
trzymać żywszy kontakt z prasą,
informując nie tylko o nadzwyczajnych
wydarzeniach ale i problemach dnia
codziennego. Nj jest słusznym mniej-
mniej, że prasę warto zapraszać tylko
wówczas, jeżeli dokonano się wielkie-
go dzieła. Informowanie społeczeństwa
również o bolączkach, które nie są
do uniknięcia w pracy nad odbudową,
może się tylko przyczynić do szybsze-
go i łatwiejszego ich usuwania przez
rzeczową krytykę a nawet pomoc bez-
pośrednią.

Jeżeli mówię o „kolejnictwie”,
to w wyobraźni przeciętnego ob-
ywatela wyraz ten njezwłocznie
skieruje się z kasa biletowa i
świążanym z nią „ogonkiem”, szuka
niem miejsca w przedziałach i mono-
tonnym stukotem kół. Lecz mało kto
pamięta, że do zadań kolej należy
nie tylko punktualne przewożenie z
miejsc na miejsce, lecz przede
wszystkim organizacja transportu na
takim poziomie, aby stał się on isto-
tnym współczynnikiem w machinie
gospodarczej Państwa.

Zadanie to spełniło kolejnictwo
na „piątkę z plusem”, mimo przeszkód,
które wydawały się nie do po-
konania w takim krótkim czasie i
przy tak ograniczonych środkach. W
pierwszym rządzie przystosowany
został transport do potrzeb górnictwa

a za tym do przewoza węgla eksportowanego
ładem i przez porty polskie. Każdorazowe
wzmożenie eksportu musj być zsynchronizowane z wzros-
tem wydajności i transportu. Byłoby
to łatwe do wykonania, gdyby nie
problem uzyskania odpowiedniej su-
rowców, sprzętu, narzędzi itp. Nj-
stety sytuacja na tym odcinku przed-
stawia się njezwłocznie ciężko. Pomija-
jąc, że nie posiadamy dostatecznej
ilości dewiz dla swobodnego zakupu
potrzebnych nam urządzeń za granicą,
jest niewątpliwym fakt, że i tak
źródła zakupu są bardzo ograniczo-
ne. Zagadnienie kolejnictwa jest czu-
łym punktem całej Europy i z wiel-
kim trudem usiłują również inne
państwa osiągnąć poziom przedwo-
jenny. Dlatego też przemysł kolejowy
nastawiony jest wszędzie przede
wszystkim na własne potrzeby. Z
tym względów PKP w swych oblic-
zeniach i planach musj ograniczyć
się do posiadanych przez siebie środków
i w dużej mierze liczyć na zapal i
inicjatywę swych pracowników, co
jak wykazało doświadczenie, daje nje-
oczekiwane nawet rezultaty. Oszczęd-
ność materiałów pozostających do dy-

spozycji, wyznaczość na odcinku u-
sprawnienia pracy, obowiązkowość,
która do minimum sprowadza możli-
wość opóźnień i njeszczęśliwych wy-
padków, oto środki, które pozwalają
nawet w ciężkich warunkach osią-
gnąć imponujące wyniki.

Nj można jednak tylko stawiać
wymagania robotnikom, nje myśląc
równocześnie o tym, co mu się w za-
mian daje.

Ogólnie biorąc poziom życiowy ko-
lejarza nje jest zadawalający i by
najmniej nie można przejść nad tym
do parzątku dziennego.

Poprawienie bytu kolejarzy
nje jest sprawą prostą. Państwo nje
może rozwiązać tego zagadnienia dro-
gą mechanicznego zwiększenia uposa-
żeń. Poprawa „płać” leży przede
wszystkim w rękach samych koleja-
rzy. Uzyskać ją można przez wzmo-
żenie wydajności pracy. Problem ten
łączy się njerozdzielnie z „współzawo-
dnictwem pracy”, którego dotąd, ofi-
cjalnie, na PKP nie było. W interesie
za tym kolejarzy leży aby jak najszy-
bciej przystąpić do współzawodnictwa,
zakrojonego na szeroką skalę.

ST. SOKOŁOWSKI

Pierwsze słupki lodu wyprodukowała dla rybaków szczecińska chłodnia na Łasztowni

W znajdującej się od dłuższego czasu
w odbudowie dużej chłodni rybnej na
Łasztowni w Szczecinie, w środę, dn.
10 marca rb. ruszyła nowozainstalowa-
na fabryka lodu sztucznego dla po-
trzeb naszego rybołówstwa na Bałtyku
i Zalewie Odrzańskim.

W njewielkim budynku przylegają-
cym do 4-piętrowego gmachu z koma-
rami chłodniczymi i zamrażalnią, pro-
dukuje się już śnieżno-białe metrowe
słupki lodowe. Wodę zamraża się w
kilkunastometrowej długości basenie.
W kąpielu z roztworu chlorku wapnia,
chłodzonego przez amonjak krążący w
siecji rur żelaznych, zanurza się formy

blaszane t. zw. „wsady”, wypełnione
kilkudziesięciu litrami czystej wody,
czerpanej z własnej studni artezyj-
skiej. Przy temperaturze — 11 st. wo-
da szybko zamraża i wypełnione lodem
formy mechanicznie wyciągane z
basenu, wędrują do magazynu nad O-
drą, gdzie piętrzy się już dość znaczna
sterta słupków lodowych. Stamtąd lód
po mechanicznym skruszeniu będą za-
bierać wyruszające na połowy dale-
komorskie trawlerzy oraz kutry ry-
backie.

Tranzyt apatyłów i pirytów do Czechosłowacji

W dn. 10 bm. przybył do Szczecina
przedstawiciel czechosłowackiego
przemysłu chemicznego z dyr. Juno,
celem ostatecznego ustalenia planu
przeładunków tranzytowych apatyłów
sowieckich i pirytów szwedzkich w
naszym porcie. Delegacji czechosłowac-
cy po konferencji w Szczecińskim
Urzędzie Morskim, zwiedził nabrze-
że portowe przeznaczone na przyjęcie
tych masowych ładunków. Pierwsze
statki z pirytami i apatytami dla Cze-
chosłowacji przybędą do Szczecina już
w kwietniu br.

Lód i mgła utrudniają ruch statków

Kra, która nagromadziła się na
Zalewie Odrzańskim tarasując farwa-
ter wraz z gęstą mgłą na morzu, w
dalszym ciągu utrudnia nawigację.
Dotychczasowa praca lodołamaczy pol-
skiego „Posejdon” i radzieckiego
„Piereswiet” umożliwiła wyjście w
morze wszystkim statkom z portu.
Przez lód na Zalewie zdołał się prze-
drzeć w ciągu ostatniej doby tylko sta-
tek szwedzki ss „Anja Hans”, który
w środę do godz. 15 tej był jedynym
statkiem w porcie szczecińskim.

W Świnoujściu i na redzie oczekuje
na wejście do Szczecina 15 parowców,
które po przetarciu zwałów lodowych

Największe w kraju kolejowe roboty ziemne rozpoczną się w Szczecinie

Gruzy z Łasztowni jako materiał do nasypu

W Warszawie odbyła się pod
przewodnictwem wiceministra ko-
munikacji Balickiego Rada Komu-
nikacyjna, na której powzięto ostate-
czną decyzję co do rozwiązań tech-
nicznych w szczecińskim węzle kole-
jowym na terenie portu.

Projekt przewiduje budowę wiel-
kiego nasypu kolejowego, który
pozwoli na bezpośrednie kierowanie
pociągów towarowych z węglem z
Górnego Śląska do miejsca przeła-
dunkowego na statki, t. zn. na nab-
rzeże Kaszubskie.

2 miliony metr. sześci. ziemi

Nasyp będzie zbudowany na prze-
strzeni paru kilometrów na torfia-
nym gruncie. Będzie to wymagało
usypiania ok. 2 mil. metr. sześci. zie-
mi. Początkowo projektowano pra-
cę tę wykonać systemem t. zw. refu-
lowania, to znaczy przetaczania zie-
mi, zmieszanej z wodą przez ruro-
ciągi. Przy rozpracowaniu jednak
szczegółowym okazało się, że będzie
to połączone ze zbyt wielkimi trud-
nościami.

Wobec tego postanowiono budo-
wać nasyp zwykłym sposobem. Aby
założyć trwale fundamenty nasypu
na podmokłym gruncie, będzie uży-
ty gruz ze zrujnowanych domów na
Łasztowni. Następnie warstwy zie-
mi będą przywożone pociągami z
najbliższej okolicy.

Będą to największe roboty ziem-
ne w Polsce, wymagające pracy

najwybitniejszych specjalistów. —
Prawdopodobnie doprowadzi je zna-
ny fachowiec robót ziemnych inż.
Nowkuński z Warszawy. Całość
wykona Zarząd Odbudowy Kolei
Państw. w Bydgoszczy.

Na rok bieżący na roboty prze-
widuje się około 70 proc. wszyst-
kich kredytów, przeznaczonych na
węzeł szczeciński, wyniesie to prze-
szło pół miliarda zł.

Początek robót za kilka tygodni

Po zaakceptowaniu na wspomnia-
nej konferencji, projekt budowy ze-
stał oddany do szczegółowego opra-
cowania grupie projektantów gdań-
sko-szczecińskich z siedzibą w Gdań-
sku i przy udziale ekspertów z Min.
Komunikacji. Prawdopodobnie w
najbliższym czasie praca ta zostanie
wykonana tak, że już w początkach
kwietnia można będzie przystąpić
do robót ziemnych. (K)

Importowa baza surowców włókienniczych w Szczecinie

Do Szczecina przybyła w dniu 10
bm. po raz drugi delegacja Centrali
Zaopatrzenia Przemysłu Włókiennicze-
go dla ostatecznego sfinalizowania z
władzami morskimi importu przez port
szczeciński surowców dla przemysłu
włókienniczego. W wyniku przepro-
wadzonych rozmów Centrala Zaopa-
trzenia otrzymuje na swą bazę jeden
duży magazyn murowany na wyspie
Gryfii (Górnej Okrętowej) z możli-
wością korzystania z sąsiedniego.

W bazie włókienniczej będzie maga-
zynowany len, konopie i bawełna
sprowadzana dla przemysłu ze Zw. Ra-
dzieckiego, Belgii i Francji. Pierwsze
statki z ładunkami tych surowców
skierowane zostaną do Szczecina już
w kwietniu rb.

Z cudzych szpalt

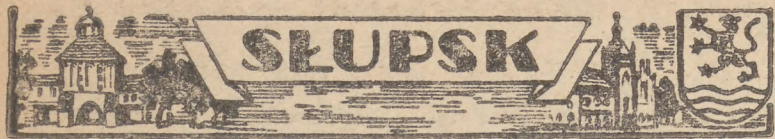
„Rzeczpospolita” w artykule pt.
„Nauczyciel w obozie postępu”
wskazuje na pozytywną ewolucję
ideową, która dokonała się i w
dalszym ciągu dokonywane jest
wśród nauczycielstwa i stwierdza,
że ewolucja w kierunku szcze-
rze demokratycznym

odpowiada oczwiscie duchowi i
potrzebom nowej Polski, ale
odpowiada przede wszystkim in-
stynktownym dążeniom samego
nauczycielstwa, które do nje-
dawna może nie zawsze sobie to
należycie uświadamiało. Nauczyciel,
który w czasach konspiracji
i największym narażeniem
się osobistym, nauczał potajemnie
— służył przecież demokra-
cji. Służył też demokracji nauczyciel,
który od pierwszej chwili
wyzwolenia przystąpił do od-
budowy szkół i nauczania. Wre-
szcie — nauczyciel w masie
swej wywołał się z robotnika i
chłopa, tych praw społecznych,
których wyrazem jest nowa Pol-
ska, demokratyczna i ludowa.
Dlatego ewolucja poglądów w
szeregach nauczycielskich, która
ma takie podłoże naturalne, rze-
czywiście, przyrodzone, rozwija-
jąc się będzie w dalszym
ciągu.

Przy tej sposobności Rzeczpospo-
lita przypomina sprawę niedosta-
tecznego uposażenia materialnego
nauczycielstwa, przy czym podkre-
śla, że na zjazdach swych nauczyciel-
stwo sprawy tej — jakkolwiek
nader dla niego palącej — nje wy-
suwa na plan pierwszy, co przy-
nosi mu zaskoczenie. Kwestię tę na-
czelne władze państwowe njewą-
pliwie rozwijają w najbliższym
czasie pomyślnie dla tych, którzy
kształtują i kształtują pokolenia
Ludowej.



<p>PORT ZA UBIEGLĄ DOBRĘ</p> <p>Statki na wejściu: Szw. ss. „Anita Hans” pusty.</p> <p>Statki na wyjściu: Pol. ms. „Turnia” z benzyna, szw. ss. „Ma- thilda” szw. ss. „Saga”, dun. ss. „Anna Rita”, norw. ss. „Marg”, szw. ss. „Glitt”, szw. ss. „Fred- borg” i szw. ss. „Pelle” z węglem.</p> <p>Na postoju w dn. 10 bm. był w porcie 1 sta- tek szwedzki.</p> <p>10 mil złotych na odbu- dowę straźnie</p> <p>Woj. Wydział Odbudo- wy przewiduje w r. bież. odbudowę ze swego bu- dżetu licznych strażeń dla służby ochrony wy-</p>	<p>brzeża morskiego. Na re- mont tych bundyków wydatkowana będzie kwota 10 milionów zł.</p> <p>Drugi kurs kranistów</p> <p>Na konferencji odby- tej w Urzędzie Zatrud- nienia z udziałem przed- stawiciela SUM postano- wiono zorganizować drugi kurs dla kranis- tów portowych. Kurs rozpocznie się pod kie- rownictwem inż. Plichow- skiego dn. 1 kwietnia br i będzie trwał dwa mie- siące. Urząd Zatrudnie- nia skieruje na kurs 60 kandydatów</p> <p>Konferencja interesan- tów portu</p> <p>Dn. 12 bm. odbędzie się w SUM konferencja</p>	<p>interesantów portu, a przede wszystkim władz i przedsiębiorstw zainte- resowanych w obsłudze statków tj. WOP-u, U- rzedu Celnego i makle- rów. Przedmiotem konfe- rencji będzie usprawnie- nie obsługi statków.</p> <p>„Starke”</p> <p>W dn. 10 bm. morski prom kolejowy „Star- ke” przywiózł z Trelle- borga na st. Odra — Port 20 wagonów, w tym dwa osobowe z 25 pasażerami, 2 z pocztą i drobnicą oraz 16 pu- stych. Ze Świnoujścia za- brai 12 wagonów z hut- niczymi wyrobami żelaz- nymi i 8 wagonów wę- gla.</p>	<p>Współzawodnictwo w stoczniach</p> <p>Stocznia gdańska przy- stąpiła do współzawo- dnictwa pracy, rzucając wyzwanie stoczni gdyń- skiej. Jednocześnie przy- stępuje do współzawo- dnictwa stocznia północ- na w Gdańsku. Około 5 tys. robotników wspo- mnianych zakładów weź- mie udział we współza- wodnictwie pracy.</p> <p>„Tobruk” plynie do Chin</p> <p>Po raz pierwszy po wojnie statek polski odpłynął na rejs do Chin. Statkiem tym jest „Tobruk”, który ładuje obecnie w porcie gdyń- skim towary dla Dalekiej go Wschodu.</p>
--	---	---	---



Biblioteki — awangardą walki o upowszechnienie kultury

W tych dniach odbyło się zebranie w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, na którym powołany został na mocy dekretu o bibliotekach Miejski Komitet Biblioteczny. Zebranie zgłosił przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, odczytując stosowne Pismo Rady Państwa. Następnie przystąpiło do wyboru przewodniczącego, którym jednoznacznie został wybrany prokurator Świątalski. W skład Komitetu weszli również obywatele: Czarnecki (I sekretarz Komitetu Miejskiego PPR), jako przewodniczący Komitetu Oświatowej przy MRN, ob. Wiśniewski, przewodniczący Powiatowej Rady Związków Zawodowych, ob. Repelewski, podinspektor szkolny, prof. Iwo Malczewski, oraz ob. ob. Ognowski, Zbigniew, kierownik Biblioteki Miejskiej, Gowacki i Kwiatkowska.

Miejski Komitet Biblioteczny w Słupsku w zrozumieniu doniosłości i wagi problemów bibliotecznych dla upowszechnienia oświaty i kultury ma za zadanie czuwanie nad całością spraw bibliotecznych na terenie miasta i opieką nad poszczególnymi bibliotekami (szkolnymi i powszechnymi), w szczególności zaś nad Miejską Biblioteką Publiczną.

Komitet odbył już dwa posiedzenia, na których opracowano plan działania na rok bieżący. Opracowano również plan zakupów książek dla miejskiej Biblioteki Publicznej, który uwzględnił potrzeby najszerszych warstw społeczeństwa i uzupełnił braki, jakie panują pod tym względem w innych bibliotekach.

W sprawie propagandy czytelnictwa Komitet planuje urządzenie odpowiednich pogadanek w szkołach, wycieczek do Biblioteki Miejskiej, a nadto zwołanie konferencji kierowników szkół powszechnych i dyrektorów szkół średnich celem zapoznania ich z problemami bibliotecznymi. Projektuje się również przeprowadzenie odpowiedniej ankiety wśród związków zawodowych.

Zwrócono także baczną uwagę na rozbudowę biblioteki miejskiej, co staje się obecnie rzeczą szczególnie pożądaną w związku z dużym rozwojem bibliotek w regionie Ziemi Słupskiej.

Spectator.

Sprawozdanie z działalności gospodarki miejskiej

Na najbliższym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej prezydent miasta Franciszek Czupryniak przedłożył Radzie sprawozdanie z rocznej działalności Zarządu Miejskiego w roku 1947. Obok obszernego sprawozdania cyfrowego, które zobrazuje sposób wykonania budżetu za rok 1947, prezydent wyczerpująco omówił tendencje gospodarki miejskiej, jakie dały się zauważyć w ub. roku. Sprawozdanie prez. Czupryniaka oczekiwane jest z dużym zainteresowaniem.

—00—

Konferencja kierowników szkół powszechnych Słupska

W tych dniach w Inspektoracie Szkolnym w Słupsku odbyła się konferencja kierowników szkół powszechnych w mieście Słupsku. Na konferencji omówiono szczegółowo wszystkie zagadnienia, związane z pracą szkół powszechnych w naszym mieście. (m)

—00—

Ceny spadły o 5 proc.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Słupsku rozpoczęła taną wyprzedaż przedświąteczną towarów tekstylnych. Wszystkie towary tekstylne sprzedawane będą o 5 proc. taniej, aniżeli do tychczas. (m)

Okiem sportowca

O Miejski Klub Sportowy

Jeszcze w styczniu wysunięty na łamach „Kurjera Słupskiego” hasło: miasto nasze musi mieć własny klub sportowy. Oceniamy na przychylniej wielkie zasługi KS CWMO, które w licznych spotkaniach dużej wagi — jak naprzykład w spotkaniu z Węgrami — rozświeca barwy Słupska. Nie znaczy to jednak, aby „suzym-było”, żeby KS CWMO miało wziąć monopol na sporową reprezentację naszego miasta. Takim monopolowi szkodzi jest z trzech względów: po pierwsze — ktoś musi partycypować w wysiłku KS CWMO, po drugie — KS CWMO jest w zasadzie klubem mało związanym z miastem i z chwilą przeniesienia Centrum do Warszawy, o czym się mówi od dawna, Słupsk pozostać może na przysiewowym lodzie.

Dlatego też z prawdziwą radością powitamy powstanie RKS „Elektryczność”. Ten ambityny klub sportowy ma już poza sobą dwa publicznie rozegrane mecze. Wprawdzie wyniki nie są nadzwyczajne, ale trzeba pamiętać, iż każdy początek jest ciężki. Niemniej jednak już u zarania działalności tego nowego klubu, dostrzec można szereg piętrzących się przed organizatorami trudności. Nie trudno odgadnąć naturę tych trudności. Choć o pieniądzu.

Każdy, kto jest chociaż trochę zainteresowany w organizacji sportu wie, iż problem subsydjów jest — zwa-

szcza w młodym klubie — problemem bardzo poważnym. Bez odpowiednich sum pieniężnych, klub posiadający najlepszy materiał, najlepszych trenerów i szerokie możliwości rozwojowe — załamie się niewątpliwie.

Dlatego już dzisiaj organizatorzy RKS „Elektryczność” czynią starania o uzyskanie potrzebnych sum pieniężnych. Odmowa przez prez. Czupryniaka 50 tys. subwencji wywołała duże rozgoryczenie. Rozgoryczenie to jest jednak niesłuszne. Mimo stale osiągniętych sukcesów na odcinku gospodarki, sytuacja finansowa miasta nie jest najlepsza. Trudno jest z pustego nalać, Tymbardziej, że żadnych subwencji nie otrzymał także szereg innych, także ważnych dla rozwoju Słupska organizacji.

Nie możemy się jednak poddać trud

Z dziejów Ziemi Słupskiej

Napad Krzyżaków w 1433

Kim byli Krzyżacy wiemy dobrze. Aby jednak polskich źródeł nie posiadano o tendencyjność, nie zaszkodzą sięgnąć do kronik niemieckich w tej materii.

Oto co pisze profesor dr. Bronisz w swej książce „Dzieje miasta Słupska”. W czerwcu i lipcu 1433 r. napadli na bezbronne miasto Słupsk, gdański komtur krzyżacki z wiekimi wojskami i potęgą. Krzyżacy spalili wiele wsi ziemii słupskiej, rabowali i plugawili, nie oszczędzając ani kościołów, ani cmentarzy. Gwałcili kobiety i dzie-

wała wypełniona duża luka na odcinku lecznictwa.

Rzucił się do dobrodziejstwa świadcząc chorobowych na najabsze finanse grupy ludności jest dużym krokiem naprzód, mimo, że wykonanie ustawy połączone będzie z olbrzymimi trudnościami ze względu na katastrofalny brak lekarzy w naszym województwie. Niemniej przyczyni się to niewątpliwie do poprawienia stanu zdrowotności na ws.

Od dnia 1 marca pracownikom rolnym i ich rodzinom (żona, dzieci) słubne, legitymowane do lat 16 lub ponad 16, jeżeli się kształcą w zakładach naukowych, a w pewnych warunkach także inne osoby pozostałej rodziny) przysługują wszystkie świadczenia lecznicze i gościnne, jak robotnikom przemysłowym.

Pomoc lecznicza przysługuje przez 26 tygodni, a dla członków rodziny przez trzynastotygodni. Poza tym robotnicy rolni i ich rodziny mają prawo do pomocy po ożn'czej, szpitali, lekarstw, środków opatrunkowych, zasilek pjenieżnych i chorobowych, do mowy, szpitalnych, polgowych, dla karmiących i pogrzebowych.

Ustawa zobowiązuje poza tym pracodawców rolnych do dostarczenia środków lokomocji dla przewozu chorych prac. rolnych i członków ich rodzin do lekarza szpitala, zakładu leczniczego i t.p. W przypadku niedostarczenia środków lokomocji, pracodawca zwraca pracownikom rolnym poniesione z tego tytułu koszty.

Ze względu na to, że składki ubezpieczeniowe za pracowników rolnych pokrywane są przez pracodawców (podstawę wymiaru stanowią przeciętne zarobki, ustalane corocznie przez Ministerstwo Pracy i Opiekę Społeczną), przyznanie świadczeń ubezpieczeniowych jest jakgdyby podwyższeniem poborów pracowniczych.

Jak się dowiadujemy, Ubezpieczal-

nia Społeczna w Słupsku rozesłała już okólniki do właścicieli i dzierżawców gospodarstw rolnych, którzy są zobowiązani do zgłoszenia wszystkich zatrudnionych u siebie pracowników rolnych na emnnych w biurach Ubezpieczalni do dnia 31 bm.

Obowiązki ubezpieczenia nie podlegają jedynie krewni właściciela, zamieszkałcy we wspólnym gospodarstwie oraz osoby pracujące na roli dorywczo do 25 dni.

Organizacje zawodowe robotników rolnych, jako też sami robotnicy rolni we własnym interesie winni dopilnować dla uzyskania świadczeń, terminów zgłoszeń.

—00—

Pożar w fabryce maszyn rolniczych „Ventzki”

W godzinach południowych dnia 9 marca wybuchł w fabryce maszyn rolniczych „Ventzki” przy ul. Poznańskiej pożar. Zawezwana na ychm'ast Straż Pożarna wraz z uczniami CWMO przystąpiła do pracy i pożar został w szybkim tempie ugaszony. Zniszczenia dotknęły halę montażową. Oblicza się, jak nas informuje dyrektor naczelny fabryki, na ok. 80 tys. zł. Już tego samego dnia drużyny robotnicze przystąpiły do pracy nad remontem uszkodzonej hali montażowej. W ciągu kilku dni powróci ona do normalnego stanu. (m)

—00—

Radiofonizacja gminy Głowczyce

W tych dniach ekipy techniczne Polskiego Radia przystąpią do radiofonizacji gminy Głowczyce, pow. słupskiego. W gminie tej przewidziano w pierwszej fazie prac założenie kilkudziesięciu głośników radiowych na ws.

(m)

Zucie Sławno

Akademia

dwu uroczystości w Sławnie

SŁAWNO (mj). Dnia 7 marca w sali teatralnej Domu Społeczno - oświatowego w Sławnie odbyła się przy udziale licznie zgromadzonej publiczności uroczysta akademja ku uczczeniu 30 rocznicy odzyskania Sławna oraz 30 rocznicy powstania świątowej Federacji Kobiet.

Z ramienia władz przemawiał wicestarosta Kowalenko. Z ramienia Wojska Polskiego komendant RUK kpt. Bielewicz. Obaj mówcy naświetlili bohaterkę walki żołnierzy naszych i radzieckich w zwycięskim pochodzie 1945 r.

Sprawy kobiet, ich walki i osiągnięcia nad utrwaleniem pokoju i odbudowę rodziny w obszernym referacie omówił prez. SOLK ob. Maria Kowalenko. Część oficjalną zakończono okrzykiem na cześć Prezydenta RP i Rządu Jedności Narodowej oraz odegraniem hymnu narodowego.

Część artystyczną w wykonaniu amatorskich zespołów teatralnych ze Sławna i Warszakowa, starannie opracowaną przez ob. ob. Gabryśiewiczową, Mazurkiewiczą i Bylińskiego wywarła bardzo miłe wrażenie. Na szczególną uwagę zasługują produkcje pp. Pniejskiej, Gabryśiewiczowej i Emilianowiczówny oraz 6-letniej Basji Gabryśiewiczówny, która z prawdziwym artystycznym odtańczyła kujawjaka.

—00—

Pierwsze plenarne zebranie Miejskiej Komisji Planowania

W poniedziałek 8 marca w Ratuszu odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Miejskiej Komisji Planowania Gospo'arczego. Obradom przewodniczył radny Szafranek — przewodniczący Komisji. W trakcie obrad wytyczono metody pracy na przyszłość. (m)

—00—

Kolosalne powodzenie filmu „Belita tańczy”

Niedawno wyświetlany w Słupsku film produkcji amerykańskiej „Belita tańczy” cieszył się w Słupsku kolosalną frekwencją którą porównać można do powodzenia filmu szwedzkiego „Wesoły Pensjonat”. Tym razem było to powodzenie w pełni zasłużone, gdyż „Belita tańczy” był doskonałym filmem rozrywkowym. (m)

Słupsk idzie z pomocą walczącej Grecji

W lokalu Związku b. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację odbyła się specjalna konferencja

mięscowych działaczy politycznych i społecznych, poświęcona sprawie organizacji pomocy dla walczącej Grecji. Obszerny referat na temat sytuacji w dzisiejszej Grecji wygłosił por. Smółka z Centrum Wyszczolenia MO, po czym zabrał głos prez. Cichucki. W trakcie obrad wybrano przewodniczącym Komitetu Pomocy Walczącej Grecji.

Obradom przewodniczył kierownik referatu Spol. Politycznego Starostwa Powiatowego w Słupsku p. Hryncewicz (PPR)

Co i gdzie

KINO „POLONIA” film produkcji szwedzkiej „Skandal” dozwolony od lat osiemnastu.

Początek seansów: 18, 19, 20. Niedziela i święta: 14, 16, 18, 20.

Kino „SŁAWA” — Sławno. Film produkcji polskiej „JASNE ŁANY”. Od 11 do 14 marca włącznie. Seanse: 19 (dni powsz.) 17 i 19 (niedziele i święta).

Dyżurnie apteka „DWORCOWA” Al. Wojska Polskiego 9.

WAZNE TELEFONY:

Pożar — 3333

Miasto — 2222 i 2212

Nagły wypadek — 3190

SŁUPSK

REDAKCJA: Kościuski 11, tel. 5124. Redaktor: Weronika Milewska. ADAMI STRACJA: Al. Wojska Polskiego 15, tel. 3372.

Prenumerata miesięczna 86 zł.



Plątek, dnia 12 marca 1948 r.
6.00 Progr. ogólnop., 9.25 Przerwa, 11.57 Sygn. cz., 12.04 W'ad. pol., 12.09 Przelg. prasy, 12.15 "Z mikrofonem po kraju", 12.25 Pleńni lud, z różn. stron Polski, 12.50 Porędn. dla wsł., 13.05 "Z nasz. stron", 13.40 Aud. Mjn. Ośw., 14.00 Kone. scłjs'ów, 14.30 Kone. Zesp. Wokalnego R. P., 14.50 Kursy dla naucz. z Bydgoszczy, 15.00 Inform. lok., 15.10 Aud. dla dzieci, 15.30 "Wędr. muz.", 16.00 Dz'en. 16.25 "W walce o zdrowie", 16.30 Aud. dla chrych, 16.45 "Ch'op'ec z Salskich stepów", 17.00 Kone. dla przed. św'ata pracy, 17.45 RUL, 18.00 "Moz. muz.", 18.45 "Szal'na" — pow., 16.05 "Nowy Nr. Żeln. Polskiego przynosi", 19.15 Kone. symf. 21.30 „Rumunja przemawia do Polski”, 22.00 Muz. pp., 22.45 Kone. życz., 23.00 Ośt. wjad., 23.15 Progr. na dz. nast., 23.30 Hymn.



Tysiąc Amerykanów

W końcu 1947 roku ukazała się w Ameryce książka George Seldesa pt. „Tysiąc Amerykanów” (One thousand Americans).

DZIEJE ELEKTROWNI
„Tysiąc Amerykanów” — słowa te padły w amerykańskim Kongresie. Chodziło o budowę potężnej elektrowni wodnej na rzece Św. Wawrzyńca. Miały tu dostać pracę miliony bezrobotnych, powstałoby nowe źródło taniej energii dla ludności, zakładów przemysłowych i rolnictwa.

Lecz... wybudowanie elektrowni obniżyłoby znacznie cenę energii elektrycznej, w czym bynajmniej nie były zainteresowane potężne trusty energetyczne.

Trusty te zdołały przeszkodzić w realizacji tego projektu.

Pewien liberalny senator, omawiając tę sprawę w Kongresie, powiedział, że jakiegoś tysiąc Amerykanów stordedowało wykonanie planu, który był korzystny dla milionów obywateli amerykańskich.

Stąd tytuł książki Seldesa — „Tysiąc Amerykanów”. Ta nazwa autor określa klikę wielkiego kapitału amerykańskiego.

AMERYKAŃSKIE DYNASTIE

Zdaniem Seldesa, naród amerykański nie zna tej niewielkiej grupy potentatów, ani sposobów ich walki.

Seldes pisze: „Naród amerykański — to ofiara nieuczciwego sojuszu największych businessmanów z Narodową Spółką Przemysłowców, członków Kongresu, wybranych dzięki pieniądзом tychże businessmanów i prasy, która stanowi ich własność. Jest przez nich kontrolowana, lub całkowicie opanowana (str. 241).”

W ich ręku skupia się największe bogactwo i decydujący wpływ na politykę potężnych monopolów. Naczelne miejsce wśród nich zajmie oddawna dom Morgana, który wspólnie z jednym ze swych banków „First National Bank” kontroluje 41 korporacji, posiadających ponad 80 miliardów dolarów kapitału.

Na drugim miejscu jest grupa Quen-Loeb — 11 miliardów dolarów, ulokowanych przeważnie w 13 towarzystwach kolejowych.

Na trzecim — grupa Rockefellera — 6,5 miliardów kapitału, obejmującego przede wszystkim przedsiębiorstwa naftowe.

Następne miejsca zajmują: grupa Mellona (3 miliardy) i Du Pont (2,5 miliarda).

Seldes konkluduje, że na Wall Street jak i przed laty decyduje o Bernie Morgan i Rockefeller.

Na 200 działających największych towarzystw — 90 znajduje się pod kontrolą związanych ze sobą 8 grup finansowych. Na czele ich stoi

12 najważniejszych towarzystw, które faktycznie sprawują władzę w gospodarce i polityce USA.

Seldes pisze o nich:

„Koncerny, produkujące urządzenia dla produkcji materiałów atomowych, a także firmy, które zajmują się eksploatacją tych przedsiębiorstw będą miały znaczną przewagę nad innymi, w związku z tym, że dostępne im są wiadomości naukowe i sekrety produkcji przy zastosowaniu energii atomowej, dla celów pokojowych” (str. 171).

Koncerny te i banki hamują lub przyspieszają, w zależności od tego, co im odpowiada, rozwój nie tylko poszczególnych przedsiębiorstw, lecz i całych gałęzi przemysłu. Wynalazek, którego zastosowanie mogło by obniżyć cenę jakiegoś towaru, nie ujrzy światła dziennego, jeśli to jest niewygodne dla tych potentatów. Zostanie po prostu przez nich zatrzymane.

PRZYJAŹŃ MIĘDZY KAPITAŁAMI AMERYKAŃSKIMI A IMPERIALISTAMI NIEMIECKIMI

W rozdziale książki pt. „Wielcy businessmeni a wojna”, Seldes podaje szereg dokumentów z komisji Kongresu, świadczących o stosunkach, jakie istniały między różnymi

potężnymi korporacjami amerykańskimi (Chrysler, Ford, Standard Oil i inne) a imperialistami niemieckimi.

O potęgę monopolu amerykańskich świadczy jaskrawie fakt, że lwia część wielomilionowego budżetu USA z okresu wojny przeszła do szafesów 83 firm. Dla nich wojna była rzeczywiście „złotym” interesem.

Narodowa Spółka Przemysłowców tworzy coś w rodzaju sztabu generalnego najważniejszych firm amerykańskich.

Oficjalnie składa się ona z 16 000 przedsiębiorstw, faktycznie zaś rządzi nią 207 firm, o których z kolei decyduje 12 wymienionych już stowarzyszeń — miliardów.

Roczne wydatki spółki na cele propagandy sięgają 5 milionów dolarów.

Jak podaje Seldes prawie 90 proc prasy amerykańskiej, tj. około 50 milionów gazet i 100 milionów czasopism wykonuje polityczne polecenia 12 korporacji.

Tysiąc Amerykanów rządzi 140 milionami obywateli swego kraju, chce podporządkować sobie cały świat. (K)

AKCJA PARCELACYJNA na Pomorzu Zachodnim

Prace nad parcelacją obszarów rolnych Pomorza Zachodniego rozpoczęte zostały już w 1946 roku. W tym czasie rozparcelowano około 50.000 ha i utworzono na tym terenie 6.000 gospodarstw. Przeciętna wielkość gospodarstwa wynosi 10—11 ha.

W ubiegłym roku prace parcelacyjne objęły już znacznie większe obszary, rozparcelowano około 13 tys. gospodarstw.

Wielkie są natomiast plany na rok bieżący: przewiduje się bowiem rozparcelowanie około pół miliona ha ziemi pomiędzy rolników, którzy już częściowo są na Pomorzu Zachodnim, a w dużej mierze mają na tereny woj. szczecińskiego napłynąć.

Zaznaczyć należy, że użytki rolne Pomorza Zachodniego wynoszą około 1,5 milj. ha ziemi. Nawet więc w wypadku przeprowadzenia całej planowej parcelacji, pozostaną jeszcze duże obszary ziemi, czekają-

cej na osadników. Nie wszystkie jednak ziemia zostanie rozdzielona pomiędzy rolników. Obok bowiem wielkich majątków państwowych przewiduje się przeznaczanie części ziemi na akcję zalesienia.

Obecnie 26 proc obszarów województwa stanowią lasy. Badania atmosferyczno-klimatyczne wykazały, że ilość lasów na tym terenie nie jest wystarczająca. Zwiększenie obszarów leśnych wpłynęłoby na polepszenie warunków klimatycznych. Wobec powyższego postanowiono około 50.000 ha najlepszych gruntów przeznaczyć na lasy. Najgorsze grunty 6-ej klasy typuje się na cele zalesienia. (ZAP)

URSZULA JANKE

Międzynarodowa Konferencja Żeglugaowa w Genewie

W obecnej chwili odbywa się w Genewie międzynarodowa konferencja żeglugaowa, zwołana z inicjatywy generalnego sekretariatu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Konferencja ma na celu rozpatrzenie projektu utworzenia międzynarodowej światowej organizacji, powołanej do opiniowania w sprawach wiążących się z zagadnieniami żeglugi morskiej. Z ramienia polskiego Min. Żeglugi udział w konferencji biorą: dr Stanisław Darski, dyrektor departamentu żeglugi oraz Zygmunt Guzowski, szef Polskiej Misji Morskiej w Londynie.

M/s „Batory” przywiezie repatriantów z Kanady

W bieżącym miesiącu statek transatlantycki „Batory” kursujący regularnie na linię Gdynia — Kopenhaga — Southampton — Nowy Jork, w drodze powrotnej do Gdyni zawiąże dodatkowo do portu Halifax w Kanadzie, celem zabrania staziącą grupę polskich repatriantów.

Obecnie rozważana jest sprawa zmiany trasy powrotnej podróży statku w sensie stałego odwiedzania portu Halifax. Chodzi tu o ułatwienie powrotu do kraju Polakom z Kanady, którzy spotykają się z wielkimi trudnościami przy uzyskaniu wizy tranzytowej do Stanów Zjednoczonych dla zaokręgowania się w Nowym Jorku.

Ryba to nie interes — a zagadnienie społeczne

Będziemy nadal jedli taniego dorsza

W okręgu szczecińskim jest zarejestrowanych już 1.000 rybaków morskich. Oprócz tego z handlu rybami i z przemysłu, związanego z połowami — żyje ok. 5.000 pracowników. Razem z rodzinami tworzą oni poważną grupę ok. 24.000 ludzi. Tysiące zaś kilogramów złowionych ryb wpływają znakomicie na uzupełnienie aprowizacji szerokiej rzeszy ludności. W tej dziedzinie duża rolę odgrywa dorsz — popularna i tania ryba.

I tu właśnie wyznacza się ważny problem.

Dla firm skupujących rybę i rozprawdzających ją wśród ludności, dorsz nie jest interesem, gdyż jest tani i często nie pokrywa własnych kosztów handlowych. Interesy robi się natomiast na rybie drogiej, — głównie na sandaczu, następnie na węgorzu i lososiu.

Wobec tego firmy handlowe chciałyby ograniczyć się tylko do skupu ryby drogiej i od rybaków z Zalewu.

CO BY SIĘ JEDNAK WÓWCZAS STAŁO

Wzajemna konkurencja firm skupujących — przy ograniczonych możliwościach rybnym Zalewu spowodowałaby duży wzrost cen, i ryba stałaby się niedostępna dla szerszych rzeszy ludzi.

A jednocześnie Zalew byłby nadmiernie eksploatowany, natomiast rybołówstwo morskie zostałoby skazane na zagładę.

Wobec tego stało się koniecznym, aby politykę rybną przeprowadzić po myślach interesów społeczeństwa i ująć ją planowo tak, aby rybnictwo mogło wnieść właściwy wkład w gospodarkę.

JAK POGODZIĆ INTERESY RYBAKÓW, FIRM HANDLOWYCH I „ŚWIATA PRACY”?

Sprawą tą zajął się Morski Urząd Rybacki. Z jednej strony należało chronić rybaków i popierać rozwój rybołówstwa morskiego, a więc kupować od nich wszystkie złowione ryby (przeważnie tanie dorsze). Z drugiej zaś — w okresie obfitych po-

łowów należało mieć na względzie również interesy firm handlowych, które wówczas nie mogły rozprawać o dużej ilości tanich ryb: były narażone na poważne straty.

Na wspólnej konferencji przeprowadzonej wśród firm skupujących podział terenów eksploatacji w ten sposób, że część ryb każda z nich będzie skupowała z Zalewu a część dwukrotnie wyższą — od rybaków morskich.

Wszyscy rybacy morscy i z Zalewu do dnia 15 marca rb. będą mieli podpisane z tymi firmami umowy, które na drodze wspólnego porozumienia uregulują sprawę zbytu ryby.

Należy zaznaczyć, że w przeciwieństwie firm prywatnych, które wykazywały tendencje obrony tylko własnych interesów, Centrala Rybna (dominująca na rynku rybnym) wykazała najbardziej społeczne stanowisko, deklarując wzięcie na siebie obowiązku rozprawdzenia największej ilości ryb morskich — głównie dorszy, a to w celu przyśpieszenia z pomocą szerokim rzeszom społeczeństwa.

Nowo otwarty Zakład Wulkanizacyjny przy ul. Śląskiej 46 przyjmuje do naprawy opony i detki samochodowe oraz wstawianie drutów 3-119

Zawiadomienie
Delegatura Zarządu „Spółem” na okręg Szczeciński za wiadoma, że z dniem 1 marca 1948 będą wywieszane ogłoszenia przetargów nieograniczonych tylko na tablicy ogłoszeń „Spółem” pod adresem Szczecin, ul. Niedziałkowskiego 22) I p. 3-117

Hurtownie
kolonialna w Poznaniu z obszernymi magazynami, doskonale zaprowadzona
SPRZEDAMY
z powodów rodzinnych. Ofer ty do Biura Ogłoszeń „PAR” w Poznaniu ul. Pr. Ratajczaka 7 pod nr. „3.293”. 3-122

SAMOCHOŁ O OBOWY
„Mercedes” lub „BMW” w dobrym stanie
kupi natychmiast
Nowaczyk, Poznań Ogrodowa 11. Tel. 92-27 3-123

RESTAURACJA BAŁTYCKA
Kaszubska 56
Poleca smaczne i obfite obiady popularne i klubowe. 1513

MEBLE
NA RĄTY I ZA GOTÓWKĘ
Specjalność tapczyny nowoczesne. Ceny niskie.
„MEBLOS”
Kaszubska 58
przy Bramie Portowej
SKUP I SPRZEDAŻ. 3-133

PRACOWNIA KOŁDER
kołderki dziecięcych, przerwka starych kołder, bielizny pościelowej z własnego i powierzonego materiału poleca
Mistrz Fr. Maliga Szczecin, Sw. Wojciecha 1a m. 2

MEBLE
poniemieckie skup — sprzedaż. Wielki wybór sypialni nowoczesnych — pojedynczych sztuk M. LEWICKI Armii Czerwonej 35 3-9

Sprzedam
samochód ciężarowy „Mercedes” Diessel 3 ton. stan bardzo dobry. Wleś Kunowo Nr. 23 k. Stargardu. 1541

OGŁOSZENIA DROBNE

SNY!
tłumaczy znany z granicami Polski: JASNOWIDZ. Przyjmuje w Szczecinie. Wiadomość ul. Śląska 7 (sklep). 1572

HANDLOWE

DRUTY, słatki, gwoździe, nitki, wkrętki, śruby, nakrętki, narzędzia i wszelkie wyroby żelazne, kupuje M. Matuszewski i S-ka, Poznań, Marsz. Pocha 32. 3-104
ACETYLENOWA wytwornicę ciśnieniową, wężami, reduktorem — sprzedam rachunkiem. Zgłoszenia: Biuro „Tamara” Piastów 76 Nr. 297. 1583
PRZYJME współnika z większą gotówką do przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowego względnie odstąpię za zwrotem kosztów. Oferty: Biuro „Tamara” Piastów 76 Nr. 297. 1583
DENTYSTYCZNE materiały kule, sprzedaje „Denti” Leon Gruszko Buczia 22-1. 1581

100% WELNY
męskie i damskie w gatunkach PRZEDWOJENNYCH poleca
St. Ziologórski
Al. Wojska Polskiego 13.

ZAMIENIĆ lub wydzierżawić w okolicach Międzyzdrojów gospodarstwo rolne 6 ha, zabudowane. 2 krowy, 1 koń, piekarnia z pełnym urządzeniem. Oferty: Swinoujście skrzynka pocz. 29 1592
KOŃ i wóz do wynajęcia na stałe oraz sprzedanie lub zamienić dużą platformę na małą lub wóz. Oferty Kurier Szczeciński nr. 1578. 1578

SPRZEDAM walizę szafkową ul. Strzelecka 3 m. 13. 1574
KWIATY, WIAZANKI ŚLUBNE, WIENCE — KWIACIARNIA Al. Wojska Polskiego 47 obok hotelu „Imperial”. 1463

PRACA POSZUKIWANA

BIURALISTA — znajomością polskiego poszukuje pracy. Oferty Kurier Szczeciński nr. 1571. 1571
DWIE biuralki poszukują pracy. Wykształcenie średnie — znajomość kłesgowej. Zgłoszenia: Orłat 19 m. 8. 1576
PRACA ZAOFIAROWANA
CZELADNIK krawiecki może się zgłosić St. Plecuch, Bogusława 13 1578

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji Miejskiej zawiadamia mieszkańców ulic Szczecińskiej i O grodowej, iż dopływ wody do budynków tych ulic — z powodu uszkodzenia sieci wodociągowej zostanie zamknięty do dnia 15.III.48 roku. 9217

TKACZKA wełniarka z dobrą praktyką potrzebną natychmiast — Szczecin Boh. Warszawy 101 m. 2. 1587
POMOC domowa potrzebna od zaraz. Bol. Krzywoustego 23 Rzeźnictwo. 1562

KUPNO
KTO udzieli lekcji muzyki — skompon. Oferty Kurier Szczeciński pod „poszukujący”. 1580

LOKALE

DWA pokoje bez mebli wzdłużnie mieszkanie dwupokojowe poszukuje młode małżeństwo. Zwrot kosztów Boh. Warszawy 22 Pomorska Składnica, tel. 2703. 1589
POKÓJ do wynajęcia dla inteligentnego pana (niekrepujący) Szczecin, ul. Emilia Platera, 92-17 1577
POSZUKUJE pokoju kawaler. Oferty Kurier Szczeciński pod Nr. 1583. 1583

POSZUKIWANIA RODZIN

DNIA 29 lutego wyszedł i nie wrócił 16-letni Zygmunt Jezorski, ubrany w szynel amerykański wojskowy, harcerską czapkę, z plecakiem, ciemny blondyn, oczy niebieskie, szczupły, wysoki. Ktokolwiek by coś wiedział o nim proszony jest zawiadomić matkę, Jezorska, Łódź, Kamienna 18. 9-114
UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY
BUBA Marian zgłasza zagubiony indeks Akademii Handlowej w Szczecinie L. 1938/47. 1281

ZGLASZAM zgubiony odcinek zameldowania, karnetkę na nazwisko Maria Manias — Gumińca Zielona 5. 1586

STERNIK Paweł zgłasza zagubione dokumenty: dowód osobisty, odcinek zameldowania, oraz zaświadczenie uprawniające do pobierania dożywotniej renty. 1588

LEWKOWICZ Mordko zgłasza skradzioną kartę rejestracyjną RKU Szczecin, odcinek zameldowania. 1578

WOJCZUK Zenon zgłasza zagubione zaświadczenie rejestracji wydane przez Zarząd Gminy w Kryńcach. 1573

KOSZYCZKA Józef zgłasza zagubioną kartę rejestracyjną R. K. U. Włocławek. 1580

ZGUBIONO szalki klejony, jedwabny, pamiątkowy. Zwrot za wy nagrodzeniem 2000 zł. ul. Reymonta 74 m. 1. 1587

ROWALCZYK Adolf zgłasza zagubione dokumenty: dowód osobisty, kartę RKU wystawioną w Sokolewie Podl. leg. Zw. Zw. Transportowców Nr. 105659 oraz dokumenty pracy. 1589

RUDYNEK Krystyna zgłasza zagubione dokumenty: odcinek zameldowania i dowód osobisty. 1586

KÓŻNE

ZABŁAŁANY jennik długowosy do oddania właścicielowi — Korborski Kolumba 66. 1589
PRZEPRASZAM Floriana Łukowskiego zamieszkałego w Goleniewie za użyczenie w dniu 4.12.47 Józwicki Jan. 1588

Plakaty, kwiaty i... skrzynki ucziwości

Trzy godziny w stolicy

Warszawa blisko. W pociągu szcze-
czińskim sygnalizują jej zbliżenie
się „salonowo - wagonowe” or-
kiestry, uparcie wygrywające nie-
śmiertelną „Lekką Kawalerię” i „Po
zdrowieniu z gór”. Zmieniają się co
parę minut, od Łowicza aż do samego
dworca, zbierając dziesiątki, dwu-
dziesiątki i pięćdziesiątki, chętnie da-
wane przez zmęczonych całodzienną
podróżą pasażerów.

Wychodząc na miasto z dworca
uczają się przede wszystkim w oczy
...plakaty.

Duże, mniejsze, zielone, żółte. Każdy
kawałek muru wykorzystany jest dla

NA WESOŁO

— Moi rodzice obchodzą dziś roc-
nicę ślubu — zwierza się mały Jaś
swemu koledze.

— No, no, tego się nie spodzie-
wałem po twoich rodzicach, moi są
już 12 lat po ślubie.

— Czy pan jest spokrewniony z
oskarżonym? — zapytuje sędzia
świadka.

— Możliwe.

— Co to znaczy? Dlaczego moż-
liwe?

— Bo jestem zna'ąd.



reklamowania tej czy innej imprezy,
których rzeczywiście w Warszawie
jest mnóstwo. Dzisiaj „Wielka Rewja
Gwiazd”, jutro koncert symfoniczny tu
premiera, tam otwarcie — chwilami
w oczach się roi — a afisze ciągną
wabną, tu chcą aby się pójść. Tam też
ciągnie, aż w końcu zdezorientowany
Szczeciński przeważnie utyka... w jed-
nej z knajpek — przy do-konałej go-
lonce, którą zresztą tak trudno dostać
w Szczecinie.

Z tymi plakatami to jednak dosyć
dziwna sprawa. Owszem, rozumiemy,
reklama jest potrzebna, ale czy dziś,
w naszej ogólnej sytuacji gospodar-
czej, wskazane jest przeznaczać takie
masy papieru na afisze, które pokry-
wają kilka — a może kilkunastu cen-
tymetrową warstwą każdą wolną prze-
strzeń, na której może sprząść oko
przechodnia? Czy nie wystarczy oby-
afisze rozlepić w pewnych, z góry o-
kreślonych punktach a pozostający pa-
pier skierować na inny użytek, choćby
na popularne wydawnictwa naukowe?

Sklepy warszawskie godnie pod-
trzymują tradycję stolicy. Poe-
maty damskiej mody, najmod-
niejsze szare boherka spierają się o-
leńsze z nowym koszulkami (cena
8,600 zł), sukienka wełniana waha się
miedzy dwudziestką a trzydziestką
(naturalnie tysięcy).

Kwiatnie warszawskie to praw-
dziwe kwitnące ogrody. Cudne szta-
mowe róże, różowe gwóździki (400
zł sztuka), a ra ozdobę skromna or-
chidea za 3000 zł. Młó popa'rzyć.
Komunikację w Warszawie w dal-
szym ciągu trudno nazwać najlepszą.
Tramwaje i autobusy w dalzym ciągu
przepełnione, ocone do linii autobu-
sowej łączącej z prawym brzegiem
Wisły w pewnych godzinach wjeje się
jak wał na przestrzeni kilkuset me-
trów. Za to taksówki i taksówkarze
warszawscy — to w chwili obecnej
przekład d'a całej Polski. Ze jest ich
dużo — to zrozumiałe, ale, że mo'na
wsiąść do taksówki, zapłacić za krótki
kurs 80 zł i jeszcze usiąść przy wy-
stąpieniu „dziękuję” — to już nam,
Szczecińskim nie bardzo się może w-
gowie pomieścić.

Wróćmy jednak jeszcze na chwilę
do tramwajów. Wprowadzono tam na-
wzór Szczeciński „skrzynki ucziwości”
z gazetami. Inowację tę poprzedziła
długa i ożywiona dyskusja a nawet
ankieta na łamach jednego z pism

warszawskich, w której zastanawiało
się, czy należy w ogóle skrzynki wpro-
wadzać.

Wprowadzić czy nie wprowadzić.
Pada y głosy za i przeciw. Wsuwano
przypuszczenia, że skrzynki przyniosą
deficyt.

Tak jest, Warszawa i Warszawiacy
są w pewnych wypadkach konserwa-
tywni i z trudem przyjmują nowość.

Nie to jest jednak dla nas ważne.
Wypowiedzi o Szczecinie, prcie szcze-
czińskim, pracy odbudowy, stawiane
były dotąd raczej na ton pewnej wiel-
kości — imponujące osiągnięcia, wy-
słek pracy — to najczęściej spotykane
slogany.

W tym wypadku Szczecin wystąpił
jako miasto, jako przykład dla stolicy.
I to jest dla nas przyjemne.

O odbudowie Warszawy nie ma co
pisać. Postępuje i już. Rośnie gmach
Min. Przemysłu i Handlu na pl. 3-ch
Krzyży, Nowy Świat zaczyna przybja-
rać coraz to bardziej normalny wy-
gląd buduje W. S. M., remontują inne
spółdzielnie.

A na Marszałkowskiej i w Al. Jero-
zolimskich przeważa się f'umy, wjez-
nie śpieszących się przechodniów. Spie-
szymy i my... ale na dworzec.

WIK.

Mecz bokserski LEGIA — Odra odbedzie się w Teatrze Polskim

Organizator niedzielnego meczu
pięściarskiego z warszawską Legią
— ZKS „Odra” postanowił przepo-
wadzić tę imprezę nie w hali spor-
towej przy ul. Narutowicza, lecz
„po staremu” w sali Teatru Pol-
skiego. Podobno ze względu na wy-
godę publiczności.

Odra wystąpi w następującym
składzie (wagi koguciej nie będzie,
zamiast niej odbedą się dwie walki
w kategorii lekkiej): Berzeil, Ku-
kulak, Wrzos, Skalecki, Buba, Ga-
luszczyński, Der'nger i ...Pietrzak.

Skład Legii podamy w numerze
jutrzejszym.



Warszawiak kupuje gazetę w skrzynce dopiero dziś —
Szczeciński, robi to już dawno

Wypracowanie szkolne małego Adasia „Dama”

Dama, jest taką kobietą, jak moja
mamusia jednakowoż zupełnie inną.
Dlatego, że jest dama. Mo'a mama
jest tylko kobietą. Gdy dama raniem
się budzi — jest godzina dziesiąta.
Kto wcześniej wstaje nie jest już
dama. Potem bierze kąpiel, następnie
smaruje twarz tłuszczem. Potem za-
sypuje to mąką, aby tłuszczu nie było
widać. Nazywa się to pielęgnacja
twarzy. Dama nim sama zje śniada-
nie, sprawdza, czy jej kotek już o-
trzymał coś do żarcia. Powinny to
być sproty, lub kotlecik schabowy.

Po tym wszystkim, dama ma jeszcze
masę do roboty. O godzinie pierwszej
musi iść do krawcowej, o godzinie
drugiej do fryzjera by zrobić sobie
wieczną ondulację, o trzeciej na ma-
saz i pedikur, o czwartej do wódkki,
o piątej do najlepszej przy'ac'ó'ki,
by jej opowiedzieć co już dzisiaj
zrobiła. I jeśli przychodzi do domu
zupełnie zmęczona, musi szybko prze-
brać się, bo o godzinie szóstej wydaje
przyjęcie.

Gdy goście przychodzą, wszyscy
mężczyźni ca'ują ją w rękę. W usta
nie można, bo kredka do warg wy-
malowała się zupełnie na czerwono.
Przy całowaniu w rękę, trzeba jednak
bardzo uważać, bo dama polakjero-
wa'a sobie paznokcie na lila i farba
może zejść. Przyjaciółki mówią da-
mie, że znowu wygląda o 20 lat młod-
sza. Jeśli nawet w to nie wierza, a
to nie prawda. Ale wtedy dama cje-

szy się. Bo o a nie wie, że tamte kla-
mia. Po tym całe towarzystwo musi
jeść. Następnie wszyscy muszą palić
papierosy. Również i kobiety. Ale
niedopalków nie wolno im schować.
Są one przeznaczone dla służby, żeby
również i ona z tego coś miała. Na-
stępnie musi towarzystwo pić wódkę,
a potem kiwać się i trząść całym cja-
łem, wykreczając na wszystkie strony
nogi. Nazywa się to „bugi-wug”. Gdy
wszyscy mają już dość i wódkki wię-
cej nie ma — wszyscy idą do domu.
Wówczas dama jest smiertelnie wy-
czerpana i k'adzie się spać. Bo jest
już godzina szós'a. Wówczas u nas
w domu dzwoni budzik, i mo'a matka
musi wstać. Bo ona pracuje.

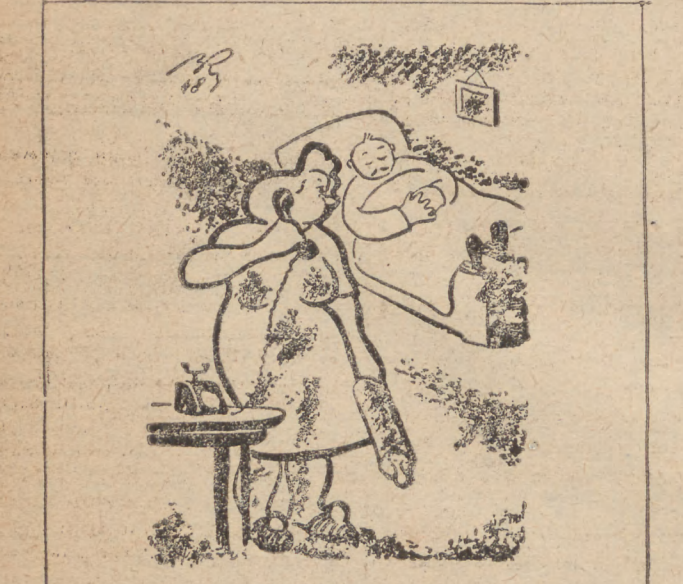
Następnego dnia dama musi znowu
wstać całkiem wcześniej. Przyna'mniej
o drugiej po południu. Bo inaczej
nie starczy czasu na pielęgnację twa-
rzy i spóźni się na rewie mód o 4-ej.
O piątej dama musi być w modniarki,
o szóstej w kinie, o ósmej musi iść
do drugiej przyjaciółki by jej wszyst-
ko opowiedzieć o dziewiątej musi
być w lokalu. Tu dama musi znowu
palić papierosy, pić wódkę, trząść się
i kiwać całym ciałem i wykreczając na
wszystkie strony nogi.

Tak to odbywa się codziennie. Dla-
tego też trudno być damą. Mo'a ma-
musia mówi, że ona tego nie potrafi.
A ja cieszę się, że nie jest damą, a
tylko k'ob'ie'a. Ale jednak ją kocham.
Bardzo kocham.

SZUKAMY SKARBU

Zbigniew Grotowski

Kwaskowski otworzywszy oczy obrzucił czułym
spojrzeniem swą lepszą połowę. Małżonka tymcza-
sem zacisnąwszy zęby — cedziła słodziutko.
— Mężu lek trochę się zabawił... to bardzo, bar-
dzo dobrze. Zoneczka cieszy się, gdy mężuś trochę
się rozewie. Tak czule mówił o jakimś skarbie.
Ładn'utka bestyjka?
Kwaskowski westchnął.



— Strasznie droga, ale cacko... co za malowidło,
wzroku oderwać nie można, wszyscy mi będą za-

zdrościć, ale ja nikomu nie odstąpię, taka gratka
zdarza się tylko raz w życiu.
— Ile kosztuje ten aniołek, a jak się ubiera —
pytała słodziutko Kwaskowska, choć ręka ją świerz-
biała, aby swojemu „aniołkowi” żeberka poprzetrzą-
cać. Na jakieś lafiryndy forsę puszcza.
— Wcale się nie ubiera — naga, jak prawda.
petyczne ciało...
Kwaskowska przymknęła oczy. Że też musi być
dziś dobra dla tego cynika. No, ale niech tylko pół-
noc wybije.
— Zaraz tu ją przywiozą — dodał Kwaskowski.
Autem najdroższa — trzeba ją będzie umieścić
na honorowym miejscu. To będzie prawdziwa ozdoba
naszego domu...
— A ja? szepnęła blada z wściekłości Kwaskow-
ska — obcą kobietę wprowadzasz pod nasz dach.
— Ależ to skarb — rozumiesz skarb...
— Nie rozumiem...
Kwaskowski zerwał się z kanapy, na której był
dotychczas, złożony.
Kupiłem obraz, bardzo drogi, akt kobiecy. Peł-
nia Jachimiaka. Zapłaciłem 10.000 złotych, ale warto.
— Co za jakaś bezwstydną naga ładacznice na
płótnie 10 kawałków. Rozum straciłeś?...
— Ależ to jest droga do skarbu. Przeczytaj ten
list To od mego najdroższego przyjaciela, który wy-
jechał stąd przed rokiem.
Kwaskowska poczęła odczytywać list.
Drogi przyjacielu — w chwili, gdy ten list
dojdzie do ciebie, mnie już nie będzie na świecie. Za
godzinę odbieram sobie życie. Zwierzam ci moją
największą tajemnicę. Natrafiłem na ślad wielkiego
skarbu Niemcy uciekając zakopali w naszym mie-

ście kilkadziesiąt kilogramów złota. Wskazówki, jak
znalźć skarb znajdziesz ukryte w oprawie obrazu
Jachimiaka „Akt kobiecy”. Obraz ten wygrałem na
loterii fantowej na festynie strażackim. Ponieważ
porzuciła mnie kobieta, którą kocham, orzeto kończę
już pisanie, gdyż niebawem strzelam sobie w
łeb. Niech ci to złoto przyniesie szczęście.
Na policzki Kwaskowskiej wystąpiły ceglane
rumieńce. Ręce jej drżały. Złoto... stopy złota...
Tymczasem mąż tłumaczył jej.



— Co za szczęście — po otrzymaniu tego listu
przechodzę koło antykwarni Głabisza. I patrzę —
jest akt Jachimiaka. Wchodzę. Targuję się. Chciał
20 kawałków, wreszcie odstąpił za dziesięć. Niestety
warunkowo. Bo obraz dostał tylko w komis od Ja-
chimiaka. Błagajmy opatrność, by nie cofnął się
jeszcze.
Ciąg dalszy nastąpi